

# rusina, Jenny (ft. Pikers, prod. dodowhatsttheworc

Rozpędzony jak motocykl, jadę z nią przez miasto  
Targam bucha, burą sukę, nie może mi zasnąć  
Nie skumała moja głowa, że robi się jasno  
Chcę powiedzieć, że wszystko co robię to jest start, bo  
Odpierdalałam szopę, miałem mieszkać w NY, a piję Henny  
Nie chcesz poznać moich ziomów, nie są trzeźwi - porobieni  
Chciała z nami kleić trądkę, a się odkleiła - Jenny (Jenny, Jenny)  
Z sufitu tu leci gruz Ci i tu się już nic nie zmienia

Dopóki mam moc, dopóki mam xanny  
Dopóki mam luz, to raczej się nie zmienia  
Chcę jej cały biust, spust... do ust  
Wybiorę ze stu, bo chcą... na już  
Puszczaj mnie, zobaczymy  
Nie odpuszcza mnie, widok dziwy  
Jestem po to, byś myślała że był miły  
Był dzień, w którym myślałaś że wszystko zakończymy  
To dopiero początek, nie nauczę Cię mych zwrotek  
Weźmiesz to co ja, to dopiero Cię pokopie  
Mamy za uszami więcej niż to co mamy przy sobie  
Ale staram się nie nosić nic, nie chcę ugrząźć w tym błocie  
Co ja wiem o tobie? Co wiesz o prawdziwym locie?  
Wszystko co mam w głowie, nie byłeś kotem ty kocie  
Łasy na łakocie, nie chcę obnosić się w złocie  
Jeden głos i drugi głos mówią, że jestem w sztosie  
Napierdalałam hit, tylko kiedy mam ochotę  
Robię to tak luźno, boję się co będzie potem  
Zapierdalałam grubo, nie patrzę za siebie wzrokiem  
Luźno zawsze na sto procent, wypierdalała szyby z okien  
Zrobiłem coś złego wczoraj, brak pretensji - okej  
Moje ziomki wiedzą, że to nie był wtedy ten sam człowiek  
Jestem lekiem na twoje zdrowie, jebać twoje zdrowie  
Połączyłeś kropki, jesteś bliżej grobu w rowie

Rozpędzony jak motocykl, jadę z nią przez miasto  
Targam bucha, burą sukę, nie może mi zasnąć  
Nie skumała moja głowa, że robi się jasno  
Chcę powiedzieć, że wszystko co robię to jest start, bo  
Odpierdalałam szopę, miałem mieszkać w NY, a piję Henny  
Nie chcesz poznać moich ziomów, nie są trzeźwi - porobieni  
Chciała z nami kleić trądkę a się odkleiła - Jenny (Jenny, Jenny)  
Z sufitu tu leci gruz Ci i tu się już nic nie zmienia

Teraz ruszam ją jak pop, nigdy nie robiłem popu  
Mówi że chce być na zawsze moją Jenny z bloku  
Ty, musi być antidotum  
Nie zgasimy światła, chcemy mieć twój pysk na widoku  
Z kutasem w buzi sepleni i jej nie podaje jeśli nie poczuje chemii  
Młode usta sprawiły że osiągnąłem zenit  
Postarała się, jakby oczekiwała premii  
Odpulam Cię, Ty polecisz tu na byle śmieci, z tego znamy Cię  
Czekaj aż zawinę Cię w blant, będę palił Cię  
Chciałbym uczynić tu bramą twoją rodzinę  
Wasze dzieci porzuciłem tam, teraz zawiń mnie  
Nie czekam, aż za mnie wstawią się  
Poruszamy się, była suka dostawała zęza kiedy stałem w tle  
I się braci nie traci, ale... nigdy nim nie zostałeś, nie  
Jeszcze jej nie biłem, ona już zaczyna łzawić  
Nie, nie planuję zabrać Cię do Abu-Dhabi  
Zabiorę na Zawę, tam gdzie moje serce krwawi  
Transze, sekrety, trzymam pod kluczem jak klawisz  
Byłem sam, kiedy dobijali się do bram  
Garstka lamusów, ze dwie szmaty to twój klan  
Teraz ona mówi ammm...

Nie, Nie dasz jej tego co jej mum-mum

Rozpędzony jak motocykl, jadę z nią przez miasto  
Targam bucha, burą sukę, nie może mi zasnąć  
Nie skumała moja głowa, że robi się jasno  
Chcę powiedzieć, że wszystko co robię to jest start, bo  
Odpierdalam szopę, miałem mieszkać w NY, a piję Henny  
Nie chcesz poznać moich ziomów, nie są trzeźwi - porobieni  
Chciała z nami kleić trąkę a się odkleiła - Jenny (Jenny, Jenny)  
Z sufitu leci gruz Ci się nic nie zmieni